Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 6.08.2024 www.osw.waw.pl

Pierwsze F-16 na Ukrainie. 894. dzień wojny

Jakub Ber, Andrzej Wilk

Sytuacja na froncie

Siły rosyjskie całkowicie wyparły przeciwnika z obszaru o zwartej zabudowie w Krasnohoriwce, wkroczyły też w granice administracyjne Torećka. W Krasnohoriwce – ostatnim pozostającym pod ukraińską kontrolą mieście wchodzącym w skład ustanowionego w 2015 r. pasa osłonowego od strony okupowanego Doniecka – obrońcy utrzymują się jeszcze na północno-zachodnich obrzeżach. W aglomeracji toreckej najeźdźcy opanowali Zalizne, centrum Piwnicznego i wschodnią część Drużby. Postępy agresora w Zaliznem zmusiły też Ukraińców do wycofania się z ufortyfikowanych pozycji na wschód od Niu-Jorku, którym groziło okrążenie. Wojska rosyjskie przecięły także główną drogę rokadową sił przeciwnika na południowy zachód od Doniecka (pomiędzy Marjinką a Pawliwką), rozpoczynając starcia o leżącą na niej Kostiantyniwkę i jednocześnie flankując Wuhłedar od północnego wschodu. Kontynuują również natarcie na kierunku Pokrowska – tu pod ich kontrolę przeszły następne trzy miejscowości na zachód od Wołczy. Tym samym próba stworzenia w oparciu o tę rzekę nowej linii ukraińskiej obrony zakończyła się niepowodzeniem. Główną osią natarcia pozostaje linia kolejowa Awdijiwka–Pokrowsk, przy czym agresorowi zdecydowanie bliżej do drugiego z tych miast (pozostało mu do niego ok. 15 km).

Po przełamaniu obrony na kanale Doniec–Donbas najeźdźcy wkroczyli do leżącej na zachód od niego środkowej części Czasiw Jaru. Udało im się zająć pierwsze kwartały w mikrorejonie oktiabrskim, a kontrataki mające zepchnąć ich z powrotem za kanał nie powiodły się. Wojska rosyjskie poczyniły też kolejne postępy w rejonach ubiegłorocznej kontrofensywy ukraińskiej, wypierając obrońców z pozycji na flankach Robotynego i Urożajnego (odpowiednio na południe od Orichiwa i Wełykiej Nowosiłki) oraz odzyskując kontrolę nad Kliszczijiwką na południowy zachód od Bachmutu. Po przeprowadzeniu rotacji walczących pododdziałów agresorowi udało się wyhamować kontrataki przeciwnika na północ od Charkowa, gdzie wciąż nie doszło do wyraźnego przełomu, a przesunięcia wojsk w Wołczańsku dotyczą pojedynczych budynków. Spadła intensywność walk na pograniczu obwodów charkowskiego i ługańskiego, gdzie obrońcom udało się powrócić na niektóre zajmowane wcześniej pozycje.

Stosunkowo szybkie postępy Rosjan w miastach obwodu donieckiego wskazują, że obrońcy mają coraz większe problemy ze zorganizowaniem skutecznego oporu w obszarze zurbanizowanym. W trakcie starć o Bachmut, Awdijiwkę i Marjinkę udawało im się

wstrzymywać i kanalizować postęp agresora na danym kierunku na kilkanaście miesięcy, a ostateczne szturmy na te miasta ciągnęły się przez kilka tygodni. W przypadku pierwszych dwóch z nich były to najważniejsze wydarzenia militarne w skali całego frontu, angażujące największe i najsilniejsze wówczas zgrupowania wojsk po obu stronach. Równie uporczywą obronę Ukraińcy prowadzą aktualnie w Czasiw Jarze i Wołczańsku, jednak toczące się tam działania mają charakter peryferyjny. Tam, gdzie najeźdźcy skupiają obecnie główny wysiłek – w środkowej części obwodu donieckiego, czas od ich wkroczenia w obszar gęstej zabudowy do osiągniecia widocznego postępu znacząco się skrócił. Obrona Krasnohoriwki trwała trzy miesiące, leżąca na południe od niej Marjinka broniła się de facto od 2015 r., a Zalizne w aglomeracji torećkej zajęto po miesiącu walk. Jednocześnie w porównaniu z pierwszym, manewrowym okresem wojny nadal mówimy o postępach stosunkowo powolnych.

Rosyjskie ataki powietrzne

31 lipca agresor przeprowadził największy od nocy sylwestrowej atak z wykorzystaniem dronów Shahed, których miało zostać użytych 89 (tak samo jak 1 stycznia). Obrońcy twierdzą, że wszystkie zestrzelono. Według części źródeł znaczny odsetek bezzałogowców stanowiły nie klasyczne gerany-2 (rosyjska licencyjna wersja Shahed-136, na Ukrainie wciąż określana nazwą irańską), a nowe modele bez głowicy wypuszczające cele pozorne w rojach. Doniesienia te potwierdził ukraiński wywiad wojskowy (HUR), według którego celem tych maszyn było zlokalizowanie ukraińskich systemów obrony powietrznej i wyczerpanie ich zapasów amunicji. Zgodnie z danymi ukraińskimi w ciągu tygodnia do rana 6 sierpnia wróg miał łącznie wykorzystać 171 shahedów, z których zdecydowana większość – 165 – została unieszkodliwiona. W rezultacie uderzeń bezzałogowców doszło m.in. do dużego pożaru infrastruktury krytycznej w obwodzie winnickim (3 sierpnia).

Głównym celem ataków rakietowych agresora pozostaje bezpośrednie zaplecze wojsk ukraińskich. 3 sierpnia doszło do zmasowanego uderzenia na będące głównym celem rosyjskiego natarcia w obwodzie donieckim Pokrowsk i Myrnohrad, w które miało trafić 11 rakiet. W obwodach charkowskim i połtawskim ponownie zaatakowano infrastrukturę kolejową (1 i 4 sierpnia). Do następnych uderzeń na lotniska wojskowe doszło w Mikołajowie (2 sierpnia), Myrhorodzie w obwodzie połtawskim (3 sierpnia) i Starokonstantynowie w obwodzie chmielnickim (6 sierpnia). Ponadto rosyjskie rakiety zaatakowały cele w Odessie (2, 3 i 6 sierpnia), Kropywnyckim (1 i 4 sierpnia) i Kijowie (5 sierpnia; w stolicę i sąsiednie Browary miały uderzyć pociski balistyczne Iskander-M lub ich koreańskie odpowiedniki KN-23) oraz w okolicach tych miast, a także w Charkowie (6 sierpnia). Ostatnia z wymienionych miejscowości w ostatnich tygodniach sporadycznie stanowi cel rakiet – najeźdźcy używają głównie naprowadzanych bomb lotniczych. Celem ataków bombowych były również Sumy (dwukrotnie 6 sierpnia). Ogółem od wieczora 30 lipca do rana 6 sierpnia Rosjanie wykorzystali co najmniej 49 rakiet, z których obrońcy deklarowali zniszczenie 13.

Ukraińskie operacje przeciw Rosji

3 sierpnia siły ukraińskie przeprowadziły najskuteczniejszy od połowy maja atak na rosyjskie lotnisko wojskowe – Morozowsk w obwodzie rostowskim. Zdjęcia satelitarne potwierdziły, że zniszczono skład amunicji i uszkodzono przynajmniej jeden ze stacjonujących tam bombowców taktycznych Su-34 (według HUR jeden samolot tego typu został zniszczony, a dwa uszkodzone). Ogółem obiekt miał być celem co najmniej 55 dronów (zestrzelenie takiej ich liczby ogłosili Rosjanie) z łącznej liczby użytych tego dnia 75. Dodatkowo atakujące bezzałogowce wznieciły pożary w bazach paliwowych w Kamiańsku w obwodzie rostowskim i Gubkinie w obwodzie biełgorodzkim.

Ukraiński Sztab Generalny oznajmił, że w ataku na Krym przeprowadzonym 2 sierpnia zostały uszkodzone cztery wyrzutnie systemu obrony powietrznej S-400 i zatopiony okręt podwodny „Rostow-na-Donu”. Doniesień tych nie potwierdziło żadne inne źródło i dotychczas nie udało się ich zweryfikować. Kijów już raz – 13 września ub.r. – informował o zniszczeniu tego okrętu, przebywającego w suchym doku. Potwierdzone wówczas przez materiał zdjęciowy szkody udało się jednak Rosjanom naprawić (część zachodnich ekspertów uznała wtedy remont za nieopłacalny lub wręcz niemożliwy). W remoncie w Sewastopolu znajdują się też dwa uszkodzone w ubiegłorocznych atakach okręty desantowe: „Olenogorski Gorniak” trafił do naprawy po uszkodzeniu w sierpniu 2023 r. przez drony nawodne na redzie Noworosyjska, a przebywający w suchym doku w Sewastopolu „Mińsk” został uszkodzony w tym samym ataku rakietowym co „Rostow-na-Donu”.

Prawdopodobnie bez rezultatu zakończyło się przeprowadzone 31 lipca uderzenie z użyciem rakiet i dronów na rosyjskie instalacje wojskowe koło Kurska. Marynarka Wojenna Ukrainy potwierdziła wykorzystanie zmodyfikowanego pocisku Neptun, którym miał zostać według niej zaatakowany skład amunicji. Z kolei Sztab Generalny armii ukraińskiej donosił, że celem uderzenia była baza przechowywania uzbrojenia i sprzętu wojskowego.

31 lipca Kyiv Post podał, że pod koniec lipca jednostki specjalne HUR przeprowadziły „kompleksowe uderzenie na pozycje wojsk FR w Syrii”. Grupa „Chimik” miała – m.in. z wykorzystaniem dronów – zniszczyć wyposażenie i instalacje Rosjan na lotnisku Kuweires koło Aleppo. Dotychczas inne źródła nie potwierdziły tych doniesień. Komunikatu nie wydał także HUR, który kilka dni wcześniej sugerował, że Ukraińcy wsparli informacyjnie Tuaregów w Mali w zakończonym zwycięstwem starciu z najemnikami z Grupy Wagnera.

Zachodnie wsparcie dla Ukrainy

Na przełomie lipca i sierpnia na Ukrainę dotarło pierwszych 10 myśliwców F-16. Według mediów przekazały je Holandia i Dania (potwierdziła to jedynie Kopenhaga), lecz w trakcie uroczystej prezentacji 4 sierpnia odnotowano też obecność w kraju nienadających się do lotu maszyn ze składów armii amerykańskiej (najprawdopodobniej będą one służyły jako magazyny części zamiennych i element maskowania operacyjnego). Nie ujawniono, czy samoloty dostarczone przez USA stanowią część pakietu. Przemawiają za tym jednak wcześniejsze doniesienia o przekazaniu latem br. sześciu maszyn oraz nieoficjalne informacje ze Stanów Zjednoczonych („The New York Times” z 5 sierpnia), zgodnie z którymi loty testowe w „niekwestionowanej” przestrzeni powietrznej Ukrainy ma obecnie wykonywać sześciu pilotów na takiej samej liczbie myśliwców. Oficjalnie Waszyngton nie chciał komentować doniesień o F-16 na Ukrainie, a rzecznik Białego Domu John Kirby

stwierdził tylko, że samoloty będą gotowe do lotów bojowych do końca lata. 31 lipca brytyjski „The Telegraph", powołując się na źródła w Ukraińskich Siłach Powietrznych, oznajmił jednak, że biorą już one udział w operacjach z zakresu obrony powietrznej. Przekazane wraz z samolotami uzbrojenie wskazuje, że **przynajmniej w najbliższej przyszłości ich głównym celem będzie wsparcie naziemnego komponentu obrony powietrznej w zwalczaniu pocisków manewrujących wroga** i nie będą one operowały w rejonach przyfrontowych, gdzie byłyby narażone na zestrzelenie.

Do końca roku na Ukrainę ma trafić łącznie 20 F-16, a ogółem partnerzy zobowiązali się przekazać jej 79 myśliwców tego typu (Belgia – 30, Holandia – 24, Dania – 19, Norwegia – 6). Dostawy mają się zakończyć w 2028 r., a najwięcej maszyn – 29 – Kijów miałby otrzymać w 2025 r. Podstawowy problem w absorbcji samolotów wciąż stanowi niedostateczna liczba odpowiednio przeszkolonych pilotów. Źródła „The New York Times" w amerykańskiej administracji wskazują, że z tego względu do końca roku Ukraina będzie mogła jednocześnie zastosować w boju najwyżej 10 myśliwców.

Potencjał militarny Rosji

31 lipca Władimir Putin podpisał dekret zwiększający do 400 tys. rubli (ok. 4,7 tys. dolarów) kwotę jednorazowego dodatku wypłacanego z budżetu federalnego ochotnikom podpisującym kontrakt z armią w celu wzięcia udziału w wojnie. Dokument zawiera dodatkowo rekomendację dla władz regionalnych, aby te z własnych budżetów przekazywały analogiczne premie w kwocie nie mniejszej niż 400 tys. rubli. Jak dotąd większość podmiotów federalnych oferowała mniejsze dodatki lub w ogóle ich nie stosowała. Zmiany te stanowią kolejny dowód na to, że władze rosyjskie borykają się z rosnącymi problemami z werbunkiem ochotników na wojnę.

Potencjał militarny Ukrainy

Według „The New York Times" na Ukrainie od maja mobilizuje się ok. 30 tys. ludzi miesięcznie. Liczba ta ma być dwu- lub trzykrotnie wyższa niż na początku roku i porównywalna z miesięcznym werbunkiem do armii rosyjskiej. Jak można sądzić po wypowiedziach ukraińskich żołnierzy w mediach, uzupełnienia te nie dotarły jeszcze na dużą skalę do walczących brygad. Wielu z nich zwraca przy tym uwagę na zaawansowany wiek i słabą kondycję fizyczną nowo zmobilizowanych.

Wojna a sytuacja wewnętrzna na Ukrainie

W ostatnich tygodniach zwiększyła się liczba doniesień o podpaleniach wojskowych samochodów zaparkowanych na ulicach ukraińskich miast. Niszczone są głównie auta cywilne kupione przez żołnierzy lub wolontariuszy, a następnie dostosowane do potrzeb armii. Zgodnie z oświadczeniem szefa charkowskiej administracji obwodowej tylko na terenie jego obwodu doszło do prawie 40 takich incydentów, a za większość z nich odpowiada młodzież w wieku od 12 do 18 lat. Jej werbunkiem zajmują się za

pośrednictwem mediów społecznościowych rosyjskie służby specjalne, które za zniszczenie pojazdu mają płacić od 20 do 40 tys. hrywien (ok. 2–4 tys. zł).

3 sierpnia przed budynkiem wojskowego centrum uzupełnień w Kowlu (obwód wołyński) doszło do demonstracji z udziałem kilkudziesięciu osób. Protestujący wystąpili w obronie mężczyzn zatrzymanych wcześniej z powodu braku wymaganych prawem dokumentów potwierdzających dokonanie ewidencji wojskowej. W ubiegłym tygodniu ukraińskie media informowały też o szeregu innych, drobniejszych protestów czy bójek cywilów z żołnierzami służącymi w centrach uzupełnień i policją, jak również o kolejnych aferach korupcyjnych powiązanych z przeprowadzeniem mobilizacji. Wystąpienia te są kolejnym dowodem napiętej atmosfery, której przyczyny tkwią w nieprawidłowościach i chaotycznie prowadzonej akcji wcielania ludzi do armii.

